



Natalia Kowalska

STUDNIÓWKOWY SHOW!!!

Na morzu albo 125 metrów pod ziemią. Na zamku albo w operze
– studniówki są coraz dalej od szkoły. I są coraz droższe.

Wiecie, jak wielki jest przemysł studniówkowy? Idę o zakład, że nie zaprzętałście sobie tym głowy. Tymczasem przyjmując proste założenie, że każdy z przyszłych maturzystów zechce się pobawić na sto dni przed egzaminami i że każdy wyda na to przynajmniej pół tysiąca (skromna zabawa i bardzo skromny strój) – wyjdzie równo ćwierć miliarda złotych!

Myślicie, że to nieprawdziwe wyliczenia? Macie rację. Rachunek będzie dużo wyższy.

W klasach maturalnych jest około 450 tysięcy uczniów. W niektórych klasach zapewne co trzeci wymówi się złym stanem zdrowia, brakiem ochoty albo nagłym wyjazdem. Jednak ci, którzy zdecydują się pójść na studniówkę, wydadzą raczej dużo więcej niż pół tysiąca złotych. Mogą wydać

dwa, trzy, nawet cztery razy więcej... Za same czerwone stringi ze znaczkami Emporio Armani szalone dziewczyny potrafią zapłacić ponad 700 złotych!

Jeszcze opłata za alkohol

Strój dobrany przez osobistego stylistę, wyjątkowa fryzura, profesjonalny makijaż – to dla niektórych podstawa dobrej zabawy.

Studniówka dawno już przestała być ubogą, szkolną potańcówką, na którą można pójść w byle czym. I byle jak. Teraz podjeżdża się na przykład limuzyną Lincoln Town Car Stretch. Można przebierać w kolorach limuzyn – są białe, czarne, srebrne, platynowe. A w środku: skóra, klimatyzacja, nastrojowe światło, telewizor, audio-wideo, intercom do komunikowania się z szoferem.

Wiara czyni cuda, czyli studniówkowe zabobony

- Dziewczyny muszą koniecznie założyć czerwone majtki lub podwiązki. To przynosi szczęście na maturze. Od kilku lat – na wszelki wypadek – chłopcy też zakładają czerwoną bieliznę.
- Jeśli chłopak nie zobaczy bielizny dziewczyny, z którą się bawi – to z pewnością czeka go pech na egzaminach.
- Strzyżenie – tylko do studniówki, potem aż do matury nie można ścinać włosów (mówią, że razem z włosami ubędzie rozumu).
- Chłopak na maturę koniecznie powinien założyć garnitur, który miał na studniówce – ponoć wtedy egzaminy będą jak zabawa.

Uroda pewności doda

Na kilka tygodni przed studniówką zaczyna się panika: co zrobić, żeby wyglądać czarująco? Eksperci radzą: nie panikować, a przede wszystkim nie eksperymentować. Pić dużo niegazowanej wody mineralnej (co najmniej 1,5 litra dziennie) – to poprawia samopoczucie, nawilża, pomaga pozbyć się toksyn, a przez to wyprysków... Jeśli samemu stosuje się zabiegi, to tylko te co zwykle: oczyszczanie, tonizowanie, nawilżanie, odżywianie... Ten, kto ma problemy z zaskórnikami oraz wypryskami i chce skorzystać z pomocy kosmetyczki, powinien o tym pomyśleć na długo przed studniówką. Nie można czekać z zabiegami do ostatnich dni – po interwencji fachowca skóra może być podrażniona i zaczerwieniona.

Lepiej też nie iść do solarium na dzień czy dwa przed zabawą. Kto chce błysnąć na studniówce opalenizną – musi zadbać o nią wcześniej. Makijażystki zdecydowanie odradzają opalanie się na ostatnią chwilę – skóra jest wtedy przesuszona, a makijaż, choćby najstaranniej nałożony, nie utrzyma się i skruszy. Jeśli ma być ładny i trwały – cera musi być dobrze nawilżona, napięta.

Coraz częściej przygotowania do szkolnego balu przypominają przygotowania do ślubu. Dziewczyny zapisują się na próbną fryzurę, próbny manicure, makijaż. Ostatnie tygodnie przed studniówką to zwykle czas, który biegnie szybciej niż my: od maseczki do diety cud, od apteki do salonu piękności, od sklepu z butami do sklepu z sukienkami...

W cenie oczywiście barek z szampanem...

– Z barku znika wszystko, co mamy – trochę utyskuje Dawid Grabowski z firmy Limuzyny Toruń. W czasie ostatnich studniówek miał 20 kursów. Taki kurs trwa zwykle godzinę, najwyżej dwie godziny, ale butelki wysychają szybciej...

– Czasami proszą, żeby trochę pokrążyć po mieście i nie podjeżdżać pod studniówkowy

lokal od razu. Chcą, żeby jak najwięcej osób zobaczyło, że wynajęli świetny wóz, że stać ich, mają klasę – dodaje Dawid Grabowski.

A wozy są i eleganckie, i ogromne – np. Lincoln Town Car Stretch Limousine 120 ma ponad osiem metrów! W Toruniu wynajęcie takiego wozu dla czterech czy pięciu par kosztuje więcej niż zaproszenie kilku osób na skromną studniówkę: pierwsza godzina 300 złotych, każda kolejna 100. Cena zdecydowanie rośnie, jeżeli chce się wynająć auto szczególnie rzadkie – na przykład przejażdżka luksusową wersją hummera może kosztować nawet i 1000 złotych. Nie brakuje zdesperowanych, gotowych wydać każde pieniądze, żeby tylko nie jechać na studniówkę samochodem taty, autobusem czy zwykłą taksówką.

Po północy barszczyk

Uczniowie Zespołu Szkół w Solcu Kujawskim w tym roku też wsiądą w autokary – przejadą 20 kilometrów, bo chcą mieć studniówkę w Bydgoszczy. Wybrali sobie restaurację przy największym stadionie w województwie. Chcą, żeby było oryginalnie, ale też żeby nie trzeba było płacić za zabawę więcej niż 120–130 złotych od osoby. Do tego trochę jeszcze dołoży Rada Rodziców. Ale i tak nie będzie przepychu. Obiad, zimne przekąski (kanapki, koreczki), tort, owoce, chipsy, orzeszki. Po północy barszczyk.

– Po co przepych? Skromność lepiej się prezentuje – przekonuje Stanisław Wilgosiewicz, wicedyrektor I LO w Lesznie. Tu uczniowie od lat bawią się w sali Metalplastu. Sami tę salę dekorują – tradycyjnie: balony, serpentyny.



Ile to wszystko kosztuje?

wynajęcie sali, obiad, przekąski, oprawa muzyczna – **od 100 do 300 zł** (ceny bez opłat za osobę towarzyszącą)
 transport – od 30 zł (taksówka)
 po **100–150 zł** (gdy chcesz do spółki z przyjaciółmi wynająć limuzynę).
 Uwaga, jeżeli mieszkacie daleko od dużego miasta, ściągnięcie limuzyny będzie nieco droższe, trzeba uwzględnić opłatę za dojazd – na ogół **2 zł** za każdy kilometr.

Wydatki dziewczyny

pomoc osobistej stylistki – **500 zł**
 kosmetyczka – **od 100 do 500 zł**
 – w zależności od zakresu zabiegów
 fryzjer – **od 80–100 zł** (czesanie)
 do **300 zł** (jeżeli ma być radykalna zmiana)
 makijaż – **do 250 zł**
 suknia – **od 250 zł** (w sklepie popularnej sieci) do **1000 zł** (zaprojektowana przez kogoś z polskich, młodych projektantów) albo **powyżej 2000** (kreacja w salonie mody)
 bielizna – **od 30** (w taniej sieci) do **750 zł** (np. Armani)
 buty – **od 150 do 500 zł**
 torebka – **od 100 zł**
 biżuteria – **od 100 do 500 zł**

Wydatki chłopaka

fryzjer – **ok. 30 zł** (strzyżenie)
 garnitur – **od 500 do 2000 zł** i wyżej
 buty – **od 200 do 1000 zł**
 koszula – **od 99 do 329 zł** (Pierre Cardin)
 spinki do koszuli – **od 89 do 259 zł**
 krawat – najtańszy z poliestru – **59 zł**, z jedwabiu – **od 130 do 689** (Hugo Boss)
 czerwone slipy – **od 40** (w sklepie popularnej sieci) do **749 zł** (Armani)

Uwaga, niektóre sklepy wprowadzają tzw. pakiet studniówkowy – jeżeli kupisz garnitur, możesz dostać 50-procentową zniżkę na koszulę lub krawat.

Wybierają też niewyszukane dania. Bawią się w tradycyjnych szkolnych strojach (dziewczyny w białych bluzkach, ciemnych spódnicach). I tradycyjnie świętują tylko w swoim gronie – bez osób towarzyszących.

Początkowo były bunt – jak tu się bawić, kiedy w liceum jest wyraźna przewaga dziewczyn? Ale teraz jakoś nikt już buntów nie wzniesie. Zresztą, co by dały?

– **Mówi się: jaka studniówka, taka matura, a jaka matura, takie studia.** Od studniówki więc naprawdę wiele zależy – śmieje się Anna Włodarska z działu PR Kopalni Soli „Wieliczka”.

– Mamy osiem klas naturalnych. Gdyby każdy chciał kogoś zaprosić, mielibyśmy pół tysiąca osób! W Lesznie nie ma sali, która by mogła pomieścić aż tylu gości – tłumaczy wicedyrektor Wilgosiewicz. Twierdzi, że wszyscy już się przyzwyczaili do zabawy bez tańców w parach. Przynajmniej wychodzi tanio (mniej niż 100 złotych od osoby).

Jednak uczniowie z Leszna są w tym kraju mniejszością. Większość szuka olbrzymich sal, wielkich wrażeń. I kogoś do pary. Czasami rozpaczliwie – wśród kolegów brata, koleżanek siostry. Ostatecznie zaprasza się ludzi przypadkowych, z ogłoszenia. Na internetowych forach sporo jest wpisów:

Szukam partnera na studniówkę w wieku od 18 do 23 lat, który lubi się bawić, potrafi się zachować i jest miły :)

Wielu na takie ogłoszenie odpowiada. W końcu studniówka

to przecież fajna zabawa. Coś między sylwestrem a weselem. Trzeba tylko mieć się w co ubrać. Ale gdzie i za ile zdobyć wystrzałową sukienkę?

Gdy płacą rodzice

– Wkurzają mnie te taftowe halki. Są drogie, w dodatku pogrubiają! Nie rozumiem, dlaczego dziewczyny tak chętnie wbijają się w tak nieładne suknie. Do tego robią sobie koki.

Wszystkie wyglądają jednakowo i staro – denerwuje się Monika Jurczyk, pierwsza w Polsce personal shopper, czyli osobista stylistka.

Od ubiegłego roku poleca swoje usługi studniówkiewiczom. Pomaga zadbać o kompleksowy wizerunek – dobrać strój, fryzurę, makijaż. Całkowita metamorfoza nie musi się dokonywać w najdroższych salonach Warszawy czy Londynu.

– To wydatek na jedno wyjście. Można znaleźć coś idealnego nawet w sieciowych sklepach – tłumaczy stylistka.

Ostatnio dobrała dziewczynie fioletową sukienkę do kolan (bombkę, bez ramiączek), do tego fioletowe buty na słupku, złotą torebkę. W sumie za wszystko wystarczyło zapłacić 540 złotych. Jednak niektórym zależy na metce – a wtedy za samą sukienkę trzeba zapłacić 1600 albo nawet 2600 złotych.

– I po co? – dziwi się Jurczyk. – Metka nie jest wyznacznikiem stylu. Szczególnie jeżeli wydaje się pieniądze nie swoje, a rodziców.

Grzeczny styl

Nie stać Cię na wynajęcie osobistej stylistki? Możesz poszukać rad w internecie (np. Papiot.pl albo CoGdzieZaile.pl). Styliści zgodnie podpowiadają, że w tym sezonie warto postawić na sukienki inspirowane grzecznym stylem Audrey Hepburn. Takie na przykład z krótkimi, bufiastymi rękawkami, wywijanym kołnierzykiem. A dodatki? Najmodniejsze są kokardy (ogromne kokardy we włosach nosiły na przykład modelki na pokazie kolekcji Moschino).

Poza tym wszyscy zalecają umiar. Less is more – mniej znaczy więcej. Trzeba to tylko jakoś pogodzić z miejscem, w którym zaplanowana jest zabawa. W Polsce nie ma już chyba sal niedostępnych studniówkiewiczom. Zajmowane są największe opery, najmodniejsze restauracje w czterogwiazdkowych hotelach, zamki, pałace, dwory, statki, promy, barki na wodzie. Nawet kopalnie. Z zamków wzięcie mają: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, Zamek Królewski w Niepolomicach, zamki w Otmuchowie, Koźuchowie, Rynie... Oczywiście też Książ i Kłkczów. A pałace? Wynajmowany jest i ten Małachowski, i Ossoliński, także pałace w Garbiczu, Kobylnikach, Ostromecku... Jeszcze niedawno

trudno było marzyć o studniówkowym polonezie w pałacu Izraela Poznańskiego, w którym Andrzej Wajda kręcił „Ziemię obiecaną”. Ale i tu w końcu wypuszczono studniówkowiczów. Rok temu – jako pierwsi – w eleganckich pałacowych salach bawili się uczniowie I LO w Łodzi.

No to zjeżdżamy!

– Mówi się: jaka studniówka, taka matura, a jaka matura, takie studia. Od studniówki więc naprawdę wiele zależy – śmieje się Anna Włodarska z działu PR Kopalni Soli „Wieliczka”. Żartuje też, że uczniom okolicznych szkół nie wypada bawić się gdzie indziej niż w Wieliczce. – To taki lokalny patriotyzm – tłumaczy. A serio mówiąc, Wieliczka już dawno otworzyła się na uczniów. Zjeżdżają szybem Danilowicza aż 125 metrów w głąb ziemi. Polonezem wkraczają do „Warszawy”, czyli największej komory, która pomieścić może nawet i 800 osób. Koszt wynajmu tak niezwyklej sali zależy m.in. od liczby gości i dnia tygodnia. Waha się między 1210 a 3250 złotych. Oczywiście za godzinę! Do tego

– Sukienka na studniówkę to nie jest czarny płaszcz, który się nosi latami. Płaszcz musi być doskonałej jakości, a strój na studniówkę? No cóż. To wydatek na jedno wyjście – tłumaczy stylistka Monika Jurczyk.

trzeba pamiętać, że specyficzny klimat, który panuje pod ziemią, szalenie wzmacnia apetyt. Ale od tego są kucharze podziemnej restauracji...

Na łódzie i na wodzie

Ci, którzy na studniówkę wybiorą dużo płytsze i mniej słone podziemia – choćby zamkowe piwnice, też raczej nie będą rozczarowani. Kuchnie na zamkach są na ogół królewskie. Gościom podaje się na przykład pieczone prosięta, frykasy łososiowe, warzywa z szafranem... Zamek Książ kusi ponadto pokazami walk rycerskich. Zamek w Niepołomicach – turniejami i pokazami tańców dworskich. Tu można nawet negocjować przejażdżkę kareocami lub bryczkami.



Pięknie. Ale co z tymi, których nie ciągnie do królewskich sal?

Na przykład uczniów Zespołu Szkół Morskich w Gdańsku od lat kusi woda. Nie wyobrażają sobie zabawy innej niż na pro-

wadomo, on jest pierwszy po Bogu – mówi dyrektor Zespołu Szkół Zbigniew Pancer. – Poloneza tańczymy w ładowni. Na stołach mamy ryby, owoce morza. Wszystko jest świetnie zorganizowane.

Zakaz, zakaz, zakaz

W ubiegłym roku zabawa uczniów warszawskiego Zespołu Szkół Ekonomicznych i Licealnych zakończyła się bitwą na noże. Rannych zostało pięciu uczniów. Sprawcy byli pijani.

Reguła jest taka: do północy raczej każdy grzecznie się bawi. Newralgiczne godziny

na studniówce to druga, trzecia nad ranem.

– Wtedy ludzie robią się marudni albo nadpobudliwi. Może dojść do ekscesów – tłumaczy Witek, który od 12 lat obsługuje studniówkowe bale w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu. Mówi, że już w pierwszej godzinie zabawy muzycy mogą przewidzieć, jaki będzie finał: czy dojdzie do demolki w toalecie i rzucania wyrwanymi pisuarami, czy obejdzie się bez strat.

Na szczęście demolek jest coraz mniej. Oprawa studniówek coraz ładniejsza, bardziej wyszukana, więc i zachowanie staranniej. Zabawa zaczyna się, oczywiście, polonezem. – Najczęściej zamawiają sobie poloneza z „Pana Tadeusza” – mówi Witek.

A później to już mieszanka. Od rock and rolla po piosenki biesiadne. Trzeba być przygotowanym na każde żądanie. Zazwyczaj obowiązkowo leci „Już za rok matura” Czerwonych Gitar. „Słodkiego miłego życia” Kombi. Albo „Jesteś szalona” zespołu Boys. I trzeba wiedzieć, że o ten ostatni kawalek proszą studniówkowicze, jeszcze zanim się upiją.

– Muzyk, który chce grać na studniówce, musi mieć w sobie wiele z dyplomaty – tłumaczy Witek. I taktownie pomija szczegóły niektórych zabaw. ■